Rok VII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 173

PRZEDPŁATA

Miesięcznie w ekspedycji . . . . . 2,20 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . . . 2,30 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . . 2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji . . . . . 6,60 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . . 7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA :

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Abdona i Heleny mm. Julita.
Niedziela: Helena wd. m, Ignacy.

CHOJNICE, niedziela dnia 31. lipca 1927 r.

Słońca wschód 3.53, zachód 19.32.
Księżyca wschód 4.51 zach. 20.7.

Wyniki wyborów samorządowych.

Na terenach wielu miast wybory w b Kongresówce wykazały wzrost radykalizmu i komunizmu.

Socjaliści odnieśli duże sukcesy tam gdzie mieli poparcie komunistów, np. w Lublinie i w Radomiu. Razem z dochodzącą do władzy lewicą żydowską będą dążyć komuniści, przez nacisk na masy robotnicze, do niszczenia samorządów i do anarchji drogą prowadzenia lekkomyślnej i rozrzutnej gospodarki. Ostateczny cel tej akcji — przyśpieszenie wybuchu komunistycznego.

O takiej planowej taktyce komunistów otrzymaliśmy dokładne informacje z Lublina.

Tylko w tych miastach, gdzie obóz narodowy, przy wybitnej działalności Zw. Lud. Nar., szedł do wyborów solidarnie, tam zdobywał większą ilość mandatów, jak naprzykład w Pszasnyszu, Ciechanowie, Sieradzu, Żychlinie, Koninie, Turku, Grójcu i w całym szeregu innych miast.

Natomiast tam, gdzie nie było jedności i współpracy, zyskiwały lewica i mniejszości narodowe.

Pozatem z radością stwierdzić należy, że na terenie wyborów gmin wiejskich w Kongresówce wpływy obozu narodowego się zwiększyły i nie tylko w tych powiatach, gdzie obóz narodowy był silny, lecz i w takich powiatach, jak Włoszczowski i Jędrzejowski, które były dotychczas domeną stronnictw radykalnych. Także w woj. Lubelskiem wzmocniliśmy nasze wpływy.

Bardzo charakterystyczny wypadek można było zaobserwować w powiecie Janów Lubelski, gdzie odgrywający do tychczas wybitną rolę w Sejmiku Powiatowym ziemianin Swida, przy wyborach do Rady Gminnej otrzymał zaledwie 25 głosów swej służby, inne natomiast głosy padły na listę Zw. Lud. Nar. W równej mierze próby monarchistów, zdobycia wpływów po wsiach zostały przez włościan samorzutnie unicestwione.

W szeregu powiatów Województwa Łódzkiego, gdzie próbowali kandydować ziemianie ze stronnictwa Chrześcijańsko Narodowego, ziemianie ci nie uzyskali mandatów, natomiast zostali powołani do rad gminnych ziemianie, członkowie Zw. Lud. Nar., biorący udział w pracy społecznej.

Reasumując wiadomości z pola walki wyborczej do samorządów, stwierdzić należy, że obóz narodowy wyszedł z wyborów zwycięsko i wpływy swe na wsiach zwiększył, w miastach zaś z przykrością skonstatować należy wzrost wpływów socjalizmu i komunizmu, przy silnem poparciu żydów.

Dla ilustracji stanowiska żydów w czasie wyborów trzeba uprzytomnić sobie, że żydzi oddali ogółem w Warszawie 140 tysięcy głosów, natomiast na listy żydowskie padło tylko 80 tysięcy głosów. Organ sjonistów żydowskich „Nasz Przegląd“ chwalił się niedawno, że znaczna część tych głosów padła na „sanacyjną“ listę Nr. 25 — z czego wynika, że gdyby nie poparcie żydów, to i w Warszawie „sanacja“ zdobyłaby zaledwie kilka mandatów.

W Lublinie obóz narodowy, mimo terroru połączonej bojówki socjalistyczno-komunistycznej, otrzymał zaledwie o 500 głosów mniej, niż przy ostatnich wyborach. Zwiększoną liczbę mandatów w Lublinie socjaliści zawdzięczają żydom, których głosowało 90 proc.

Również i w Wilnie zwiększenie wpływów radykalnych po części zawdzięczać należy przerzuceniu głosów żydowskich na listę stronnictw lewicowych.

Utrzymanie wpływów obozu narodowego, a nawet zwiększenie na pewnych; jeśli wziąć pod uwagę wielki obszar, na którym wybory się odbywały, trzeba zawdzięczać solidarnemu wystąpieniu wszystkich czynników narodowych. Klasycznym przykładem mogą służyć wybory w Staszowie Przasnyszu i innych miastach.

Pod adresem rządu należy wyrazić ogromny żal z powodu zarządzenia wyborów bez zmiany ordynacji wyborczej i bez żadnego przygotowania. Na ziemiach wschodnich w bardzo wielu gminach wybory zakończyły się zupełnym pogromem polskości. Znane są wypadki z Wschodniej Małopolski, że w gminach o 40 proc. ludności polskiej Rusini nie dopuścili do gminy ani jednego radykalnego Polaka.

Z oburzeniem stwierdzić należy tupet i bezczelność żydowską w czasie ostatnich wyborów. Żydzi przy pomocy lewicowych stronnictw, dochodzą do współudziału w rządach miast, dążąc do wydobycia dla siebie jaknajwięcej realnych korzyści,

Na Wołyniu wszystkie miasta, poza Zdołbunowem, dostały się w ręce żydów.

Przeciwko temu najazdowi żydowskiemu na polskie miasta musi zorganizować się świadoma odpowiedzialności za losy Państwa, opinja obozu narodowego.

Pan Prezydent na Pomorzu.

Program uroczystości.

Ustalony na posiedzeniu komitetu program pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej na Pomorzu jest następujący:

Do Torunia p. Prezydent przybędzie w niedzielę, dn. 31. lipca, o godz. 20. samochodem z Bydgoszczy. Po powitaniu na placu przed dworcem, p. Prezydent uda się do mieszkania p. wojewody pomorskiego, gdzie zamieszka. W poniedziałek, dn. 1. sierpnia, odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jana, poczem nastąpi przyjmowanie delegacji całego Pomorza w gmachu Ratusza. Po śniadaniu, wydanem przez miasto, p. Prezydent zwiedzi oficerską szkołę artylerji, a następnie wyjedzie do Papowa Toruńskiego. Wieczorem odbędzie się obiad, wydany przez wojewodę, następnie przedstawienie galowe w teatrze, oraz raut w salach Dworu Artusa.

We wtorek, dn. 2 sierpnia, p. Prezydent wyjedzie samochodem do Grudziądza, zwiedzając po drodze gospodarstwo pomorskiej izby rolniczej w Dźwierznie i fabrykę Hertzfeld Viktorius w Mniszku. Do Grudziądza p. Prezydent przybędzie około godz. 12 i zwiedzi tam fabryki „Unja“ i „Pepege“, centralną szkołę kawalerji, poczem odjedzie do obozu ćwiczebnego w Grupie. Z Grupy przez Chełmno p. Prezydent powróci do Torunia.

W środę 3. sierpnia wyjedzie p. Prezydent do Pelplina, gdzie zwiedzi katedrę. O godz. 15 nastąpi odjazd samochodem do Gdyni. Po dwudniowym pobycie w Gdyni p. Prezydent przybędzie w sobotę 6. sierpnia, do Kartuz, a następnie do Kościerzyny, wreszcie do Gródka, gdzie zwiedzi elektrownię okręgową. Z Gródka p. Prezydent powróci do Torunia, poczem tego samego dnia, o godz. 20, odjedzie pociągiem do Warszawy.

Kiedy zwołana będzie sesja Sejmu i Senatu.

Przypuszczalny termin 30. sierpnia.

Warszawa. Wśród stronnictw prawicy i centrum panuje przekonanie, że na konferencji przywódców stronnictw, która odbędzie się dnia 2. sierpnia wysunięty zostanie wniosek wstawienia do porządku dziennego sesji nadzwyczajnej poza ustawami samorządowemi, reformy ordynacji wyborczej, reformy konstytucji w sensie samorozwiązalności sejmu, zniesienie dekretów prasowych i załatwienia ustawy w sprawie zasiłków dla rodzin rezerwistów. Jako termin przypuszczalny zwołania sesji nadzwyczajnej wymieniają 30. sierpnia.

Olbrzymi plan budowy, 15 tys. lokali mieszkalnych w Warszawie.

Oferta koncernu amerykańskiego Chapmana et Comp. ma wielkie szanse przyjęcia.

Oferta budowlana konsorcjum finansowego Chapmana, zawierająca propozycję budowy kolonji mieszkaniowej, składającej się z 1000 domów, będzie w najbliższej przyszłości rozpatrzona przez specjalną komisję, która wnioski swe i opinję przedstawi najpierw zarządowi finansowemu miasta, a potem — plenum Magistratu waszawskiego.

Łącznie z ofertą Chapmana rozpatrzonych będzie kilka innych ofert kredytowo-budowlanych.

Prezydent Słomiński do tych propozycji przywiązuje wielką wagę. Potrzeby budowlane stolicy są koniecznością, której niepodobna dłużej odkładać. Ponieważ własnemi środkami ruchu budowlanego nie podźwigniemy, poważne oferty należy jaknajsumienniej zbadać i najodpowiedniejszą zaakceptować.

Oferta firmy Chapmana nie koliduje bynajmniej z polityką pożyczkową Rządu.

Miasto bowiem nie zaciąga pożyczki w gotówce, ani udziela gwarancji bankowych

Daje poprostu koncesję na budowę kolonji z materjałów tylko krajowych, która po 28 latach przechodzi na własność zarządu miejskiego.

Rokowania polsko-niemieckie.

Doniesienia „Berliner Tageblattu“ o porozumieniu w sprawie osiedlania.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosił, że dyplomatyczne rokowania z Polską w sprawie osiedlania doprowadziły do tymczasowego rezultatu pozytywnego. Pertraktacje te, które zostały podjęte po zerwaniu rokowań o zawarcie traktatu handlowego, na skutek porozumienia genewskiego ministrów Zaleskiego i Stresemanna, prowadzone były w Warszawie i nie miały na celu zawarcia umowy osiedleńczej, ale raczej takie sformułowanie kwestji, by mogło ono służyć za podstawę do przyszłych rokowań handlowych. Wynik rokowań obecnych nie jest definitywny, albowiem koła polskie zastrzegły sobie wzamian za ustępstwa w kwestjach osiedleńczych, rekompensatę w dziedzinie gospodarczej. Pismo informuje wreszcie, że właściwe rokowania handlowe rozpoczną się we wrześniu, przyczem jednak nastąpi prawdopodobnie zmiana na stanowiskach przewodniczących obu delegacji.

Komunizm, a śluby cywilne.

Od kilku lat rozgorzała w Polsce gorąca polemika na temat konieczności rozdziału Kościoła od Państwa, tem samem zaś — uniezależnienia zawierania związków małżeńskich od władz duchownych.

Tę dziedzinę życia społecznego w Polsce pod szczególną opiekę wzięła radykalna inteligencja, sugestjonująca publiczność hasłami „postępu“ i „całkowitej wolności obywatelskiego sumienia“.

Ponieważ szersza publiczność czytająca nie orjentuje się w tych sprawach zbyt dokładnie, należy wyjaśnić na wstępie, że znaczny odsetek t zw. inteligencji radykalnej u nas stanowią: albo zdeklarowani bolszewicy, którym do czasu wygodniej występować jest pod tą firmą, albo elementy niedokształcone i niedowarzone, które nieświadomie są — pomostem pomiędzy skrajnym „liberalizmem polskim“, a bolszewizmem rosyjskim.

Jeżeli zaś, jak praktyka kilku lat ubiegłych wykazała, tego rodzaju właśnie elementy na gwałt starają się — przeszczepić instytucję ślubów cywilnych na grunt polski, to wytłómaczenie tej skwapliwości znajdujemy w — bolszewiźmie i stosunku jego do religji.

Bolszewizmowi zależy na tem, aby, jak pisał bolszewik Goitzburg jeszcze w r. 1917: „proletarjat stać było na odrzucenie wszelkich form, skuwających męża i żonę aktem pisanym“. Cynizm ten stanie się jeszcze bardziej zrozumiałym, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że walka bolszewizmu przeciwko ślubom kościelnym jest tylko jednym ze środków, który ma prowadzić do celu głównego, jakim jest dla sowietyzmu — zniszczenie religji, gdyż: „Bolszewizm nie jest do pogodzenia z moralnością chrześcijańską“. Komisarz Łunaczarskij, bolszewicki minister oświaty, tak precyzuje pogląd bolszewizmu na tę sprawę: „nawet najlepszego chrześcijanina musimy uważać za wroga“.

Jakie są środki najpewniej wiodące do tych właśnie celów?

Rozsadzanie rodziny chrześcijańskiej, którego dokonać najłatwiej przy pomocy — ślubów cywilnych, a zatem takich, któreby przecinały kontakt tej rodziny ze źródłem moralności przeciwbolszewickiej, jakiem jest Kościół.

Skwapliwość bolszewizującego, albo zgoła i otwarcie bolszewickiego „radykalizmu polskiego" w sprawie „ucywilizowanego" naszego społeczeństwa za pomocą ślubów cywilnych — właściwego smaku nabiera na tle wynurzeń poszczególnych manewrów bolszewizmu na temat małżeństwa wogóle. Generalny prokurator czerezwyczajek sowieckich, znany oskarżyciel ś. p. arcybiskupa Cieplaka i ś. p. ks. Budkiewicza, niedouczony nauczyciel zwyczajnej szkółki wiejskiej, półanalfabeta i jedno z najjaskrawszych słońc sowietyzmu, tak się wyraża o małżeństwie: „Ideałem komunistycznego prawa małżeńskiego jest zniesienie nawet rejestracji (czytaj cywilnej rejestracji małżeństw, czyli — ślubów cywilnych!) i wprowadzenie swobodnej wyzwolonej miłości, niczem nieskrępowanej".

W Polsce — półbolszewicy i radykali na razie żądają ślubów cywilnych. Po osiągnięciu tej zdobyczy, sięgnęliby pewnie dalej, t. j. do skarbnicy myśli i aforyzmów towarzysza Krylenki.

Do czego w praktyce prowadzą tego rodzaju igraszki, świadczą autentyczne wypadki w Rosji sowieckiej:

„Izwiestja" Nr. 241 z 1926 r. — „W Samarze (nad Wołgą) zgłosiła się pewna kobieta do trybunału cywilnego w sprawach małżeńskich i zażądała alimentów na utrzymanie trojga dzieci, które miała z własnym ojcem. Trybunał cywilny chciał przekazać sprawę trybunałowi karnemu, ale władze bolszewickie stwierdziły, że brak jest podstaw, gdyż sowiety nie mogą iść w ogonie burżuazyjnych przesądów".

Chyba dalsze komentarze są tu zbyteczne.

J. C.

SPRAWY POLSKIE.

Projekt Najwyższej Izby Gospodarczej.

Warszawa. W łonie opinjodawczej komisji pracy powstała podkomisja, w skład której weszli pp. Simon i prof. Koschembar-Łyskowski. Podkomisja ta ma opracować projekt organizacji Najwyższej Izby Gospodarczej.

Żniwa się zaczęły.

Nareszcie zaczęły się żniwa. Wskutek ciągłych opadów opóźniły się one o 14 dni. Najpierw zaczęto kosić zboże w południowej Małopolsce, a w ostatnich dniach w południowych częściach b. Kongresówki, w Wielkopolsce, oraz na Śląsku. Na Pomorzu zboże stoi jeszcze na pniu, jednakowoż i tam w najbliższych już dniach się żniwa rozpoczną. Pogoda poczęła się nareszcie ustalać i według wszelkich przewidywań uczonych w piśmie, jak i naszych rolników, potrwa przez czas dłuższy.

Według nadsyłanych z całego kraju sprawozdań, oraz według obserwacji podróżnych po kraju, żyto i pszenica w roku bieżącym udały się średnio. Na zbyt wielki eksport tych zbóż w roku bieżącym liczyć nie będzie można, jednak wystarczą nam zupełnie dla aprowizacji całego narodu. Byle tylko znowu krótkowzroczna polityka nie pokierowała zawczasu naszego zboża zagranicą, ceny na mąkę żytnią i pszenną przez cały rok i nie potrzebowałyby skakać do góry.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa z jęczmieniem, a szczególnie z owsem. Owies w roku bieżącym nam się nie udał. Należy więc przypuszczać, że tych dwu ostatnich gatunków zbóż eksportować nie będziemy.

Cukrówka miejscami wygniła, miejscami — bardzo dobra. Produkcja cukru w kampanji roku bież. nie wiele będzie mniejszą od zeszłorocznej. Na kartofle dokładnych horoskopów stawiać jeszcze nie można. Miejscami wygniły, lecz dobra i trwała pogoda w najbliższych tygodniach może jeszcze zło naprawić.

Jeśli więc rozpoczęte żniwa przy obecnej pogodzie będą mogły być pokończone bez przeszkód, to można mieć nadzieję, że chleba własnego na cały rok starczy nam poddostatkiem.

Zgon redaktora „Dziennika Chicagowskiego".

Lwów. Wczoraj wieczorem zmarł we Lwowie redaktor „Dziennika Chicagowskiego" Banasik, który przyjechał do Lwowa wraz z wycieczką weteranów armji Hallera i zaniemógł ciężko.

Kłotnia w rodzinie... „Przyganiał kocioł garnkowi". Głos Prawdy i P. P. S.

Warszawa. Zaostrzenie opozycji P. P. S. przeciwko rządowi, a szczególnie wydanie w niedzielę manifestu P. P. S. do klasy robotniczej, wywołało żywą polemikę na łamach sanacyjnego „Głosu Prawdy".

Z okazji tej kłotni w rodzinie, społeczeństwo dowiaduje się rzeczy, które zresztą są tajemnicą publiczną, ale które na łamach organu poczytywanego za organ prezesa Rady Ministrów nabierają specjalnego posmaku.

Organ sanacyjny podaje m. in. sarkastycznie, że moralność socjalistyczna polega na braniu po cichu co się da, a głośne pomstowanie na tego, kto daje.

Polscy lotnicy wyjeżdzają na międzynarodowe popisy lotnicze.

Warszawa. W sierpniu szereg lotników polskich weźmie udział w międzynarodowych popisach lotniczych. 15 sierpnia odbędzie się konkurs lotniczy w Zurychu, w którym ze strony lotników polskich brać będą udział: pułk. Kossowski kpt. Orliński i por. Cichocki

W dniach 28. i 29. sierpnia odbędzie się drugi lot międzynarodowy t. zw. „Lot Małej Ententy" z Belgradu przez Pragę (czeską) — Warszawę, Bukareszt i z powrotem. W locie tym obejmującym 2 700 klm. wezmą udział lotnicy polscy por. Żwirko, por. Kalina, por. Wiszniowski i por. Cechowski, oraz kapitanowie Orłoś, Jarzyna i Popiel.

ZAGRANICA.

Cholera nad granicą Polski.

Moskwa. Donoszą tu z Mińska, że w miasteczku Samohołowicze, okręgu mińskiego, zanotowano kilkanaście wypadków cholery, z czego 5 śmiertelnych. Władze białoruskie przeprowadziły już szereg zarządzeń, zmierzających do izolacji ogniska cholerycznego.

Zmiana konstytucji litewskiej.

Wilno. D. 25. sierpnia br. zostaną zakończone prace nad projektami zmian konstytucji litewskiej. Po zakończeniu tych prac będzie ogłoszone głosowanie ludowe nad projektem.

Debaty w parlamencie rumuńskim.

Wiedeń. Dziś prowadziła rumuńska izba posłów w dalszym ciągu dyskusję nad weryfikacją mandatów. Posłowie narodowej partji chłopskiej atakowali ostro rząd Bratianu i oświadczyli, że metody, któremi partje liberalne przeprowadziły wybory, wywołały wśród ludności panikę. Za teroryzowanie wyborów odpowiedzialnym czyni partja obecnego premjera. Debata nad weryfikacją mandatow będzie jutro zakończona, poczem rozpocznie się dyskusja nad odpowiedzią izby na mowę tronową.

Rada ambasadorów, a zburzenie fortec.

Paryż. Dzienniki zwracają uwagę, iż wczorajsza konferencja rady ambasadorów ograniczyła się tylko do wysłuchania i przyjęcia do wiadomości sprawozdania komisji znawców o zburzeniu fortyfikacji niemieckich na Wschodzie. Z tego wnioskować należy, iż rada ambasadorów nie ma zamiaru narazie publikować orzeczenia, iż Niemcy wypełniły postanowienia rozbrojeniowe, zawarte w traktacie wersalskim. Zwłokę tę należy tłómaczyć ferjami letniemi Reichstagu, który dopiero na jesieni będzie mógł zająć się ustawą o nowym ustroju policji niemieckiej, który przewiduje rozszerzenie służby bezpieczeństwa Rzeszy. Orzeczenie o wykonaniu klauzuli rozbrojeniowej ma być wydane przez radę ambasadorów z końcem lata.

Zwartość Małej Ententy.

Bukareszt. Rumuński prezes ministrów Bratianu przedstawił, podczas konferencji z jugosłowiańskimi politykami, stanowisko Rumunji wobec Jugosławji. Premjer podkreślił, że oba państwa muszą iść jedną drogą, zmierzającą do utrzymania pokoju na Bałkanach i w Europie, na podstawie różnych traktatów pokojowych. Były jugosławiański minister spraw zagr. Pericz oświadczył w odpowiedzi, że Mała Entente, a w szczególności sojusz między Rumunją, Jugosławją i Czechosłowacją jest gwarancją pokoju w Środkowej Europie.

Prusy wschodnie chcą mieć swego ministra.

Berlin. „Tägliche Rundschau", organ zbliżony do ministra Stresemanna, omawiając rezolucję izby rolniczej Prus Wschodnich, domagającej się od rządu Rzeszy osobnego ministerjum dla Prus Wschodnich, przyznaje słuszność temu żądaniu, uważając jednak, że jest ono tylko częścią ogólnego zagadnienia wschodniego, które jest obecnie jedną z najżywotniejszych spraw, obchodzących Rzeszę. „Walka rozstrzygająca nietylko dla Niemiec, ale i dla Europy" (!) — pisze dziennik niemiecki — „rozegra się na naszej granicy wschodniej. Wszystko, co potrzebne jest w tym celu, a więc wzmocnienie gospodarstwa, rozbudowa komunikacji i kolonizacji, jest tylko drobną częścią ogromnego zagadnienia wschodniego. Jeśli rząd nie rozumie na czas doniosłości tego zagadnienia, wówczas los Niemiec jest przypieczętowany" — wyrokuje organ Stresemanna i domaga się utworzenia osobnego ministerjum dla spraw wschodnich, lub przynajmniej przydzielenia resortu tego na razie jednemu z istniejących ministerjów.

Sowiety prowokują wojnę.

Mowa Woroszyłowa w obozie wojskowym.

Moskwa. Dn. 25 bm. komisarz spraw wojskowych Woroszyłow wygłosił w obozie wojskowym w Krasnobrodzie koło Leningradu mowę, w której powiedział m. in. „Znajdujemy się obecnie w sytuacji podobnej, jaka była przed wybuchem wielkiej wojny. Wiele oznak wskazuje na to, że uda się tej wojny uniknąć. Pewne to jednak nie jest, przeciwnie w ostatnich miesiącach pogorszył się stosunek zarówno wobec Rosji sowieckiej, jak i wobec kół robotniczych we wszystkich państwach. Musimy się liczyć z tem, że w przyszłej wojnie będziemy mieli potężnego wroga. Z tego powodu musimy się poważnie do wojny przygotować Zwycięstwo będzie nasze. Nasze siły lotnicze nie ustępują sile lotniczej największych państw, a także i nasze inne rodzaje broni poczyniły znaczne postępy techniczne".

W Sprawie „Anschlussu"

Berlin. Stronnictwo niemiecko—narodowych ogłasza oficjalny komunikat, który zaprzecza stanowczo, jakoby stanowisko partji w sprawie przyłączenia Austrji do Niemiec uległo jakiejkolwiek zmianie. Deklaracja nacjonalistów niemieckich jest tem samem potępieniem wystąpienia organu prawicy „Kreuzzeitung", które zwracało się przeciwko „socjalistycznej, republikańskiej i katolickiej Austrji do Niemiec. „Deutsche Tages-Ztg.", omawiając ten komunikat, pisze, iż jakkolwiek Niemcy mają od wieków jedną okazję złączenia się z Austrją, to jednak nie wolno im zatracać poczucia rzeczywistości i nie dostrzegać niebezpieczeństwa, jakie w tej chwili miałaby inkorporacja Austrji do Niemiec. Chwila wytłoczenia sprawy Anschlussu jest nieodpowiednia i gdyby wysunięto tę kwestję dzisiaj, polityka zagraniczna Rzeszy byłaby sparaliżowana, a wrogowie Niemiec zyskaliby na tem bardzo dużo.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 30. lipca 1927 r.

— **Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej dr. Mościcki** w podróży z Kościerzyny do Tucholi przejeżdżać będzie przez Chojnice w sobotę, dnia 6. sierpnia br. o godz. 16.20.

Ponieważ przewidziany jest krótki postój Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Chojnicach, odbyć się winno przywitanie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i złożenie Mu hołdu. Miasto, a mianowicie ulice, któremi Pan Prezydent Rzeczypospolitej przejeżdżać będzie, winny ponadto być odpowiednio udekorowane.

Celem przygotowania godnego przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zapraszam niniejszem Szan. Reprezentantów Władz i Zarządy Towarzystw na konferencję, która odbędzie się w sobotę, dnia 30. lipca br o godz. 18.30 w sali Rady miejskiej, Ratusz nr. 10.

(—) Dr. Sobierajczyk.

— **Dwugodzinna ulewa** nawiedziła wczoraj nasze miasto i zamieniła ulice w niektórych miejscach na istne jeziora. Jeżeli się zważy, że obecnie wre w polu praca na około żniw w najlepsze, to nie trudno domyśleć się, jak bardzo deszcz ten zaniepokoił gospodarzy

— **Ustalenie cen na artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby.** Trzyfuntowy chleb (60—65 proc.) kosztuje 1,20 zł, słonina i wołowe siekane mięso 3,60 zł, wieprzowe siekane 3,70 zł, wątrobianka 3,10—4,00 zł, metka 4,40—4,80 zł, krakowska 5,60 za kilo.

— **Dziś poraz ostatni** daje Kino „Nowości" „Kobietę bez skazy"; w rolach głównych Harry Liedtke, Ljana Haid i Alfons Fryland. W niedzielę: „Ognisty potwór" film z czasów budowy wielkiej linji kolejowej między Zachodem, a Wschodem Ameryki.

Swornegacie. (Uroczystość poświęcenia sztandaru Stow. Młodz.) Wioska nasza niezawodnie nie pamięta tak wspaniałej uroczystości, jaką obchodzono tu w niedzielę, dnia 24. lipca br. z okazji poświęcenia sztandaru Stow. Młodzieży Katolickiej. Mimo niepogody już zrana zjeżdżały się okoliczne towarzystwa pokrewne duchem, z sztandarami jak: „Sokół" i Stow. Młodz. z Brus, Konarzyn,

Chełmów, Czyczków itd. Miłą niespodziankę sprawiła „Lutnia“ z Brus która stawając w komplecie, swemi udatnemi występami śpiewaczemi niemało przyczyniła się do podniesienia uroczystości owego nastroju. Przybyli także liczni goście z okolicy, nawet z Chojnic, którym sprawa naszej młodzieży leży na sercu. - Zawrzało we wiosce, która przystrojoną ulicą, przedstawiała imponujący widok.

O godz. 10 zebrały się towarzystwa przed szkołą, skąd przy dźwiękach orkiestry z pieśnią „Kto się w opiekę“ wyruszono do kościoła na nabożeństwo, gdzie patron ks. prob. Czapiewski po wzruszającem stosownem przemówieniu od ołtarza, dokonał aktu poświęcenia nowego sztandaru. W czasie nabożeństwa miejscowe tow. „Cecylja“ pod batutą organisty p. Dorawy śpiewało mszę na 4 głosy St. Moniuszki — Po nabożeństwie odbył się na placu przed kościołem uroczysty akt składania życzeń i wręczania gwoździ pamiątkowych, przyczem szereg miejscowych, oraz zamiejscowych mowców wygłosiło podniosłe przemówienia. Następnie odbył się wspólny pochód przez wioskę, oraz defilada towarzystw przed nowym sztandarem.

Po południu była zabawa w lesie urozmaicona różnego rodzaju popisami gimnastycznemi, zaś wieczorem bawiono się ochoczo na sali p. Błędzkiego do rana, zachowując do końca wzorowy porządek i harmonję.

Wiele. (Uroczystość szkolna). Dnia 20. lipca odbyło się tut. uroczyste zwolnienie dzieci ze szkoły. O godz. 8 udała się cała szkoła pod przewodnictwem nauczycielstwa do kościoła na mszę św., którą na intencję dzieci odprawił ks prob. Wrycza. W czasie mszy św. śpiewały dzieci na chórze i przystąpiły wspólnie z nauczycielstwem do komunji św. Po mszy św. wyruszono do pięknie przybranej sali p. Czapiewskiego. Tutaj w obecności miejscowego duchowieństwa, Rady Szkolnej i gości, odśpiewały dzieci pieśń: „Kto się w opiekę“, poczem kierownik szkoły p. Główczewski przemówił w serdecznych słowach do opuszczających szkołę dzieci, dając im wskazówki, któremi kierować się mają w całem życiu. Następnie przemawiał ks. prob. Wrycza, wskazując dzieciom na dobrodziejstwa otrzymane od nauczycieli, zachęcał do szanowania ich w dalszem życiu i kierowania się według ich zasad. W imieniu Rady Szkolnej przemawiał wójt p. Rękowski. Następnie rozdano świadectwa opuszczającym szkołę dzieciom. Dwie uczenice i dwaj uczniowie otrzymali piękne książki w nagrodę za pilność. Dzieci, żegnając nauczycieli, wręczały im bukiety kwiatów. Po odśpiewaniu pieśni: „My chcemy Boga“ nastąpiła wspólna fotografja.

Toruń. (Nowy komendant pol. wojew. pomorskiego). Mianowany na miejsce inspektora Wróblewskiego komendantem policji województwa pomorskiego podinspektor Witalis Olszański, w dniu 20 bm. objął urzędowanie.

Toruń. (Urlop kuratora okręgu szkolnego). Kurator okręgu szkolnego pomorskiego p. Szwemin rozpoczął urlop wypoczynkowy, który będzie trwać do końca sierpnia br. Zastępuje p. kuratora do dnia 8. sierpnia ks Marceli Strogulski, naczelnik wydziału I, a od 9 sierpnia p. Władysław Jankowski, naczelnik wydziału ogólnego.

Grudziądz. (Utworzenie Koła Hurtowników Tytoniow. przy Zw. Tow. Kup.) W dniu 21. lipca br. odbyło się zebranie organizacyjne Koła Hurtowników Tytoniowych Ziemi Pomorskiej, na którem reprezentowane były następujące miasta: Chojnice, Działdowo, Grudziądz, Nowemiasto, Starogard, Toruń, Tczew i Wąbrzeźno. Prócz tego telefonicznie i listownie zgłosili swój akces zainteresowani kupcy z Brodnicy, Chełmna, Jabłonowa, Lidzbarku i Wejherowa.

Przewodniczył prezes Związku Towarzystw Kupieckich p. Tadeusz Marchlewski. Zabierali głos: wiceprezes Związku p. poseł Krzywiński, który informował zebranych o konferencji swej z naczelnym dyrektorem Monopolu Tytoniowego w Warszawie; p. Józef Szwiec z Torunia, p. Jan Kosznik z Starogardu i inni, którzy poruszyli szereg bolączek, dotyczących kupiectwa branży tytoniowej.

Regulamin „Koła“ został jednogłośnie przyjęty i wszyscy zebrani przystąpili do „Koła“.

Wybory przewodnictwa „Koła“ dały wynik następujący: przewodniczący p. St. Wawrzyniak z Grudziądza, zastępca przewodniczącego p Józef Szwiec z Torunia, sekretarz p. Szymczak z Grudziądza i skarbnik p. Jan Kosznik z Starogardu. Do komisji rewizyjnej weszli: p. Seweryn Gawroński z Nowegomiasta i p. Jagiełko Jaegerthal z Działdowa.

Branżową składkę członkowską do „Koła“ ustalono w wysokości 10.— zł. miesięcznie, począwszy od 1. sierpnia br.

Gdynia. („Sachsen“ ma całą polską załogę.) Na skutek oburzenia opinji publicznej z powodu brutalności kapitana Niemca wobec polskich nauczycielek. Tow. Żegluga Polska wymusiło zgodę armatora statku „Sachsen“, że okręt ten otrzyma całą polską załogę i zacznie nadal kursować na linji Gdynia—Hel. Do komunikacji Gdynia—Jastarnia wstawiono nowy statek (wypożyczony) „Schwalbe“, który rozpoczął także kursować na linj! Orłowo— Gdynia.

Gdynia. (Wszedł do morza i strzelił do siebie.) W pobl. Sopocie popełnił samobójstwo obywatel austrjacki Justyn Weidinger z Wiednia, przebywający obecnie jako kuracjusz w Sopocie. Wszedł on do morza i strzelił sobie w skroń. Powody narazie nieznane, jednakże przypuszczać można, że samobójca stał się również — jak już wielu innych — ofiarą szulerni sopockiej.

Z DALSZEJ POLSKI.

Poznań. (Straszny czyn pijaka) Ulicą przechodził jakiś starszy pan pijany. Bawiące się tam grono dzieci rozpoczęło się naśmiewać z pijanego; wówczas ten rozwścieczony dopadł ucznia Jana Podkowiaka i z taką siłą trącił go o płot, iż rozstrzaskał mu głowę. Nieszczęśliwego chłopca w ciężkim stanie przewieziono do szpitala.

Warszawa. (Napad na pociąg). Na pociąg towarowy, dążący z Chełma do Brześcia, dokonano napadu.

Gromada bandytów na koniach — mknąc równolegle wzdłuż toru, zaatakowała wagony. Kilku bandytów odbiło drzwi i okna wagonu towarowego, rzucając na tor 100 kg. manufaktury 75 kg. tytoniu. Konduktor, który spostrzegł niebezpieczny manewr, chciał ostrzec maszynistę i pozostałą obsługę pociągu, został jednak sterroryzowany.

Po wyrzuceniu zagrabionych towarów z wagonu, przez kilku opryszków, którzy wdarli się do wnętrza, bandyci zatrzymali się, pociąg zaś podążył w dalszym ciągu swoją drogą. Po przybyciu do Brześcia zawiadomione natychmiast władze policyjne rozpoczęły obławę, która nie dała do tej pory wyników. Znaleziona na torze kolejowym część zrabowanego towaru pozwala przypuszczać, iż bandyci zostali spłoszeni skutkiem czego nie zdołali unieść całego łupu.

— **Podziękowanie!** Niniejszem składamy, nasze szczere staropolskie „Bóg zapłać“ tym, którzy przyczynili się do uświetnienia naszego tegorocznego zlotu okręgowego, a w szczególności: Dowództwu I. Baonu Strzelców w Chojnicach za stawienie kuchni polowej, Zarządowi Sokoła w Sępólnie za poniesione trudy i gorliwą współpracę około zorganizowania zlotu, Członkowi honorowemu, druhowi mecenasowi Kopickiemu w Chojnicach za ufundowany puhar wędrowny, Orkiestrze Sokoła w Czersku za bezinteresowne stawienie się na zlot, pp. Drowi Pielowskiemu, mecenasowi Łangowskiemu, Kaźmierskiemu, Morawskiemu, Powiatowej Kasie Oszczędności w Chojnicach, Wojnowskiemu, Tuszyńskiemu, Kleinowi i wszystkim innym ofiarodawcom, oraz gniazdom sokolim za ofiarowane nagrody wartościowe dla zawodników i członków.

Czołem!

Przewodnictwo Okr. II Dzieln. Pom. Związku Sokołów.

ZE ŚWIATA.

Intratny pojedynek arcyksięcia. Nowy York. Były arcyksiążę austrjacki Leopold miał zatarg z węgerskim posłem w Waszyngtonie hr. Szechenyi i wyzwał go na pojedynek.

Impresarjo Riccard zaproponował byłemu arcyksięciu załatwienie sprawy w sposób amerykański, a mianowicie spotkanie na pięści, w stadjonie nowojorskim.

Riccard ofiarował arcyksięciu 5 tysięcy dol. i 20 proc. od sprzedaży biletów.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Wyrok na inżyniera Pauly'ego za obrazę ministra.

Warszawa, (Radjo.) Inżynier Pauly, który na zgromadzeniu abonentów telefonów zarzucił ministrowi Poczt i Telegrafów Miedzińskiemu, iż nadwyżkę opłat za telefony zużył dla celów wyborczych, został skazany przed sąd w Warszawie na trzy miesiące więzienia.

Walki w Nicaragui.

Berlin, (Radjo) „Berliner Tageblatt“ donosi z Managuy, że amerykańskie samoloty wykonały atak bombowy na siły generała nikaraguańskiego Sandino, który znajduje się w odwrocie. Kilkanaście żołnierzy jego zabito lub raniono. Wojska amerykańskie i policja nikaraguańska ściga powstańców.

Pociąg robotniczy pod Lyonem wykoleił się.

Paryż. (Radjo) Wczoraj wieczorem wykoleił się przed wjazdem na dworzec Lyoński pociąg wiozący robotników. Lokomotywa i węglarka wywróciły się. Według dotychczasowych wiadomości jest 24 osób rannych.

Nowy wybuch Wezuwjusza.

Rzym, (Radjo.) Po prawie 8-mio miesięcznej przerwie począł Wezuwjusz znowu działać. Lawa wydobywa się z Krateru i rozlewa się z szybkością 3 m. na sekundę, oraz na szerokość 15 m.

Koniec wpływów bolszewickich w Chinach.

Londyn, (Radjo). Wysłannik bolszewików Borodin i doradca Kuomingtangu chińskiego, doniósł rządowi w Moskwie, że nie warto więcej agitować na terenie Chin dla idei bolszewizmu. Bolszewicy powinny dalszej swej akcji na dalekim Wschodzie zaniechać.

Konferencja rozbrojeniowa na martwym punkcie.

Londyn, (Radjo). „D. Telegraph“ donosi: Powodem wczorajszego zejścia się członków rządu angielskiego były poważne telegramy do ministra Chamberlaina z Genewy, których nie podano jednak do publicznej wiadomości. Delegaci angielscy znaleźli się w Genewie widocznie w niewyraźnej atmosferze z powodu nieprzychylnego stanowiska Ameryki, która nie zgadza się na propozycje angielskie.

W kołach genewskich istnieje obawa, że konferencja rozbrojeniowa na morzu nie doprowadzi do żadnego wyniku, nie mówiąc już o zwołaniu konferencji rozbrojeniowej na lądzie. Jeżeli trzy państwa nie mogą się ugodzić, to jak wyglądałaby ta sprawa z 20 państwami i obszerniejszem programem obrad? Widoki rozbrojenia na lądzie są zatem jeszcze mniejsze „D Telegraph“ uważa, że Liga Narodów uchwali we wrześniu, odroczenie światowej konferencji rozbrojeniowej na czas nieograniczony.

Ameryka, a konferencja rozbrojeniowa.

NowyYork, (Radjo). W Ameryce istnieje przekonanie, że w konferencji morskiej w Genewie nic nie będzie. Amerykański sekretarz stanu Vellogg spotka się z premjerem angielskim Baldwinem w Buffalo, gdzie nastąpi wzajemne zapewnienie przyjaźni angielsko amerykańskiej. Trudności nastąpią dopiero w zimie, gdy posłowie do parlamentu ze względu na genewskie fiasko zażądają budowy nowych krążowników.

Olbrzymi pożar w Atenach.

Londyn. (Radjo) Z Aten donoszą: Przedwczoraj spaliła się cała dzielnica stolicy greckiej. Pożar przy sprzyjającym wietrze tak szybko ogarnił drewniane domy, że w jednej godzinie cała dzielnica obróciła się w popiół. Kilka tysięcy mieszkańców greckich, przeważnie uchodźców z Małej Azji straciło dach nad głową. Także zabici i ranni znajdują się wśród gruzów.

Powódź w Chinach.

Londyn, (Radjo.) Z Szanghaju donoszą: Z powodu wylewu rzeki Kuling w Czang-czanfu, 45 km, na zachód od Amoy straciło życie 10.000 osób. Szkoda materjalna sięga kwoty 5 miljonów dolarów meksykańskich.

Zamach na członków sowjetu leningradzkiego?

Leningrad. (Radjo) Na członków rady leningradzkiej dokonano podobno podczas posiedzenia zamachu bombowego. Mina wybuchająca w sali obrad za biła 100 bolszewików.

Coolidge odrzuca propozycje Anglji.

Londyn, (Radjo). „Exchange“ donosi z Rapid City: Obwieszcza się urzędowo, iż prezydent Coolidge jest zdania, że propozycje Anglji w sprawie rozbrojenia na morzu są nie do przyjęcia. W razie uznania ich bowiem, państwa po częłyby budować jeszcze większe floty.

Zastój w obradach konferencji rozbrojeniowej.

Genewa. (Radjo) W obradach konferencji rozbrojeniowej na morzu nastąpił pewien zastój, z powodu, że delegacja amerykańska czeka na nowe instrukcje z Waszyngtonu.

Japonja, a konferencja morska w Genewie.

Londyn, (Radjo) „d. Mail“. donosi z Tokio: Rząd Japoński przygotował oświadczenie, które się ogłosi w poniedziałek, w razie fiaska w Genewie. Premjer ministrów i minister marynarki żywią nadzieję, że jeszcze zawsze uda się zawrzeć kompromis. Japonja bowiem ze względu na swój zły stan finansowy nie dotrzymałaby kroku innym państwom w zbrojeniach na morzu.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dolary Stanów Zjedn.	(1 dolar)	8,92 zł.
Franki francuskie	(100)	35,01 zł.
Franki szwajcarskie	(100)	172.25 zł.
Funty angielskie	(1 funt)	43,44 zł
Korony czeskie	(100 koron)	26,51 zł
Liry italskie	(100 lirów)	48,63 zł
5 proc. pożyczka dolar.		83,25 zł.
6 proc. 19¹⁹/₂₀		81,75 zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar		5,15
Złoty	(100 złotych)	57,75
Przekazy na Warszawę (.)		57,65
100 marek rentowych		122,80
1 funt		25,08

RUCH w TOWARZYSTWACH

Towarzystwo Kupców Samodzielnych. Zebranie nadzwyczajne odbędzie się we wtorek, dnia 2. sierpnia o godz. 8-mej wiecz. w lokalu p. Kaletty Na porządku dziennym sprawa zjazdu związkowego w Chojnicach, oraz inne bardzo ważne sprawy. O przybycie wszystkich członków uprasza. Zarząd.

Miesięczne zebranie Towarzystwa Mężczyzn Katolików odbędzie się w poniedziałek d 1 sierpnia o godz. 9 ej wieczorem w salce Konsumu Urzędniczego,

Zarząd.

— **Sodalicja Marjańska Żeńska.** W niedzielę dn. 31. bm. główne zebranie o 4-ej po południu w klasztorku.

Zarząd.

Klub Żeglarski Chojnice. W niedzielę dnia 31. bm. popoł. o 3 godz. regaty letnie.

Kółko Rolnicze Chojnice. Miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 31. lipca w lokalu p. Jaździewskiego o zwykłym czasie.

Wielka Kłodawa.

Zebranie Tow. Pow. i Wojaków odbędzie się w niedzielę, d. 31. lipca na sali zebrań u p. Narlocha. Przybycie wszystkich członków, ze względu na ważnośc obrad konieczne. Prezes.

Główczewice.

Baczność Powstańcy i Wojacy placówki Główczewice. Następne zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 31. lipca br. na sali p. Słomińskiego w Główczewicach; zaś w niedzielę, dnia 7. sierpnia odbędzie się otwarcie strzelaniena nowowybudowanej strzelnicy na Klocu.

Wolność. Zarząd.

RUCH WYDAWNICZY.

Filomaci Brodniccy (Pomorze)! Na rok przyszły przypada 55 rocznica otwarcia gimnazjum brodnickiego, jak i założenia jego „Kółka Filomatów“. Ku uczczeniu jubileuszu ukaże się ilustrowane album pamiątkowe, obejmujące historję miasta, jak i jego uczelni, dzieje tow. filomackiego i życiorysy jego członków. Filomaci brodniccy, którzy nie dostali dotąd zawiadomienia z powodu zmiany miejsca zamieszkania itp., zechcą łaskawie nadesłać życiorys i wspomnienia pod adr.: Red. A. Markwicz, Grudziądz (Pomorze) Stara 24.

Cukiernia i kawiarnia Radke

W niedzielę, dnia 31 lipca 1927 r. począwszy od godz. 4 po poł.

KONCERT w OGRODZIE

specjalnie wzmocn. kapeli.

B. Radke.
właśc. cukierni.

Dziennie świeże pączki.
Wyborne ciastka i napoje.

Dzisiaj w sobotę od godz. 8 wiecz. w niedzielę od godziny 4 po południu

koncert z dancingiem

Hotel Dworcowy.

KINO NOWOSCI

Tylko w niedzielę o godz. 8.30

Ognisty potwór

Wielki sensacyjny dramat w 10 aktach. W rolach głównych: George O'Brien i Madge Bellamy. Film ten, jest hymnem pochwalnym na cześć genjusza ludzkiego, niezłomnej woli i hartu ducha i cofa nas w nie tak dawne czasy

Dla dzieci i młodzieży dozwolony.

Wkrótce: **Upiór w operze** — z słynnym Lon Chaney znany, jako garbusek z „Dzwonnika z Notre Dame". 1592

Charzykowo! W niedzielę 31 lipca od godz. 3 po poł.

REGATY

łodzi żaglowych

i koncert nad brzegiem.

Wstęp 50 gr. dla członków klubu 25 gr.

Jak największy wybór

Tapety

Przeszło 150 gatunków na składzie, od najtańszych do najwykwintniejszych.

Kolekcja okazowa na życzenie.

Lisztewki do tapet, szlaki, (borty) szablony, farby, pokosty, lakiery.

Najkorzystniejsze źródło zakupu.

Drogerja i Handel Farb.

BraciaHubert właśc. Juljan Hubert

Chojnice, Pomorze **Gdańska 17,**
Telefon 219. :-: rok zał. 1894.

PIANINA własnej fabrykacji wystawiam na

Pierwszej Polskiej Wystawie Wodnej w Bydgoszczy

od dnia 23. lipca do 15. sierpnia br.

i proszę o łaskawe zwiedzanie stoiska w Męskiej Szkole Wydziałowej przy ul. Konarskiego.

B. SOMMERFELD

Telefon 883. **Bydgoszcz,** ul. Śniadeckich 56. Telefon 918.
Filja: Grudziądz, ul. Groblowa 4 tel. 229. 1556

Klub Kręglarzy „Bałtyk"

Jutro w niedzielę o godz. 2 po poł.

kulanie o godność królewską

Następnie od godziny 5-tej **wielkie kulanie premjowe,** na które zaprasza się miejscowe Kluby Kręglarskie, jak również gości i sympatyków sportu kręglarskiego.

OSZCZĘDNOŚĆ

jest podstawą dobrobytu.

Oszczędności od 1 złotego począwszy przyjmujemy i oprocentowujemy korzystnie.

Otwieramy

rachunki bieżące i czekowe.

Za zobowiązanie Powiatowej Kasy Oszczędności odpowiada powiat Chojnicki całym swoim majątkiem i całą siłą podatkową.

Powiatowa Kasa Oszczędności Chojnice (Starostwo)

Pupilarnie pewna instytucja pod gwarancją
Tel. 16. powiatu Chojnickiego. **Tel. 16.**
Oszczędność i praca ludzi wzbogaca

Hurt Nr. 4066 **Skład futer „Futropol"** Detal. Tel 19-57
Stary Rynek 27. **BYDGOSZCZ** Stary Rynek 27.

zaopatrzony zost. i w wielki wybór najróżniejszych skórek, spodów, etoli, lisów, płaszczy i jaczek futrzanych oraz **futer męskich.**

P. T. Klienteli podajemy równocześnie do łaskawej wiadomości, że z dniem 1 lipca br. powierzyliśmy naszą

pracownię kuśnierską

byłemu kierownikowi zakładu kuśnierskiego słynnej f-my „Schneider" w Warszawie.

Przyjmujemy wszelkie zamówienia i przeróbki w zakres kuśnierski wchodzące podług ostatnich modeli paryskich. Ceny konkurencyjne. Obsługa szybka i solidna.

Żniwiarkę „Deeringa"

używaną lecz w bardzo dobrym stanie, sprzeda tanio

Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe Chojnice. 1595

Trumny

Jak i wybicia do trumien wykonanie pierwszorzędne, mam stale na składzie po umiarkowanych cenach.

Fr. Kiedrowski

magazyn mebli i trumien

ul. Człuchowska 6. **ul. Człuchowska 6.**

Młodsze panienki, które pragną się wyuczyć

szycia i kroju

a także robót ręcznych i szycia bielizny mogą się zgłosić u krawcowej **pani Häussner** plac Jerzego 7.

Smołę, papę, lepnik, cement, trzcinę

oferuje 1603
Albert Ludwig

Doskonałe, pożywne

obiady

poleca się 1598
przy ul. Angowickiej 30 II p. l.

---

3 ssące źrebięta

na sprzedaż 1594
Majętn. Szlach. Nowacerkiew

Pokój umebl.

w letniej wili zaraz do wynajęcia. Adres wskaże eksp. Dzien. Pom 1597

Dziewczynę

do kuchni najchętniej ze wsi poszukuje zaraz 1596
Hotel Engel.

Umebl. pokój

zaraz do wynajęcia. 1601
ul. Gdańska 10 II.

RESTAURACJA LESNA
Krause—Wilhelminka

W niedzielę po połud. od godziny 4 — 11-tej

DANCING w ogrodzie.

Pierwszorzędny Jazzband.

Swieżo palone

kawy

po zł 3.60, 4.40, 5.40, 6.20, 6.60, 7.20 i znane najlepsze **mieszanki** poleca 1602
Albert Ludwig.

Poszukuję celem kupna

dom z ogrod.

wpłaty 55 000 zł.

Zgłoszenia pod nr. 1593 w eksp. Dz. Pom.

Lepsza

panienka

do dzieci

potrzebna. Zgłoszenia w eksped Dz Pom. 1604

Samodzielna kucharka

potrzebna zaraz na gospod. Zgłoszenia przyjmuje 1600
S. Biedowa, dworzec.

Kowal maszynista

z długoletnią praktyką, obeznany z prowadzeniem i reparacją wszelkich maszyn rolniczych **potrzebny** zaraz na razie na stanowisko samotnego.

Zgłoszenia z odpisem świadectw przyjmuje

Administracja Dóbr Krajowych - Chojnice
Maj. Igły.

Słomę żytnią

kupuje 1574
I. F. Gehrke
Chojnice, ul. Dworcowa 3/5

Wielki wybór

żurnali

żurnale francuskie, Rekord Przegląd Mody itd.

Specjalne żurnale dla dzieci i bielizny

poleca

Księgarnia „Dzien. Pom."

w Chojnicach.

Zamawiam niniejszem pismo

„Dziennik Pomorski"

z Chojnic

na miesiąc sierpień

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 1 miesięczną z opłatą pocztową razem **2,54 złotych**

———————— dnia ———————— 1926

Imię i nazwisko ————————
miejscowość ————————
ulica ————————
pokwitowanie poczty

Zamawiam niniejszem pismo

„Dziennik Pomorski"

z Chojnic

na miesiąc sierpień i wrzesień

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 2 miesięczną z opłatą pocztową razem **5.08 złotych**

———————— dnia ———————— 1926

Imię i nazwisko ————————
miejscowość ————————
ulica ————————
pokwitowanie poczty

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13. — Pocz. we konto czekowe 201 032 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44.
Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skryt. poczt. 33. — Redaktor odp. Lucjan Kosidowski w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom". w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber

Jak wyobraża sobie marsz. Foch przyszłą wojnę.

Paryskiemu korespondentowi angielskiego czasopisma „Weekly Despatch“, udało się dokonać ciekawego wywiadu w sprawie poglądów marszałka Focha na przyszłą wojnę. Na zapytanie dziennikarza, czy mógłby powiedzieć mu coś o przyszłej wojnie, uśmiechnął się generalissimus francuski i, skinąwszy uprzejmie głową, podyktował gotowy nieomal w tej sprawie artykuł.

„Przedewszystkiem — zaczął marszałek — wziąć należy pod uwagę stan frontu wschodniego w r. 1918 i spotęgować go dodaniem nowych i bardziej potężnych środków destrukcyjnych, wynalezionych od tego czasu. Połączenie to da dopiero właściwie pojęcie o wojnie, jaka rozegrać się może w ciągu najbliższych piętnastu czy dwudziestu lat, w nieporównanie szerszych rozmiarach, aniżeli przeżyta przez nas ostatnio. Będzie to wojna światowa, niezlokalizowana nigdzie, bowiem brać będą w niej udział prawie wszystkie narody, przyczem listy walczących obejmą nietylko mężczyzn, ale i kobiety i dzieci każdego kraju.

Pamiętać wszakże należy, że całe bataljony kobiet zmobilizowane zostały w ostatniej wojnie, nietylko w szpitalach i w lotnych oddziałach Czerwonego Krzyża, ale także w służbie transportowej i łącznikowej, w której oddawały nieocenione usługi. W przyszłej wojnie wezmą udział czynny młodsze kobiety w bezpośrednich działaniach wojennych. Naród pod bronią, — jak to nazywali rewolucjoniści francuscy w r. 1793, — powołuje do obrony kraju nietylko każdego mężczyznę, zdolnego do świadczenia takich czy innych usług wojennych, ale także każdą kobietę i każde dziecko, bowiem wszyscy będą mieli powierzone sobie określone zadanie i wszyscy przyczynią się w ten sposób do ostatecznego wyniku.

Walki odbywać się będą nietylko na lądzie, ale i na morzu, przedewszystkiem wszakże za pomocą aeroplanów, występujących nie indywidualnie, ale zwartemi gęsto masami.

Walki lądowe i morskie podobne będą do tych, w jakich uczestniczyliśmy w ostatnim roku wojny, jakkolwiek bowiem nauka nie przestaje stwarzać coraz nowych środków destrukcyjnych, bądź w postaci pocisków gazowych, bądź potężnych środków wybuchowych i szrapneli, posiadamy dane, wystarczające do przypuszczenia, że tak samo jak w przeszłości obmyślone zostaną równocześnie środki ochronne przeciwko tym nowym niszczącym sposobom ofenzywy. Wystarczy przypomnieć sobie miny i torpedy. Z chwilą ich ukazania się na teatrze wojny, przepowiadano nieunikniony jej koniec. A przecież wynalezione zostały środki obronne i ochronne przeciwko nim.

To samo będzie miało miejsce w najbliższej przyszłości. Jestem przekonany, że maskowanie pozy ji personalu i materjału wojennego oraz staranne unikanie wszelkich większych koncentracji, będą mogły zawsze osłabić materjalnie, skuteczność bombardowania powietrznego. L'entente cordiale — zakończył marszałek — pozostaje obecnie, tak samo, jak była niedawno, i będzie również w przyszłości jedyną, prawdziwą obroną ojczyzny.“

Tyle Foch o przyszłej wojnie. Ze słów jego nie wieje szczególna wiara w skuteczność Kongresów Pokoju i akcji pacyfistycznej.

Bohater japoński.

Niedawno, podczas ćwiczeń floty japońskiej, zatonął statek podwodny. Wieść doszła do Europy o bohaterskim kapitanie tego statku, który do ostatniej chwili życia notował przebieg katastrofy. Świeżo do prasy europejskiej, nadesłano ów protokół kapitana, po wydobyciu go ze statku. Podajemy go w przekładzie w całości, jako szczytny dowód spokoju i obowiązku człowieka, niosącego wysoko sztandar godności ludzkiej. Oto jest ten niezwykły protokół:

„Chociaż nie mam nic do tłómaczenia się z powodu zatonięcia statku Jego Królewskiej Mości, muszę powiedzieć, że wszyscy na statku spełnili swój obowiązek i we wszystkiem działali aż do śmierci ze spokojem. Jedyny żal, jaki mamy, pochodzi z obawy, by ci, których opuszczamy. nie pomylili się, co do przyczyn wypadku i by to nie ugodziło czem w przyszłości statków podwodnych.

Panowie! wyrażamy nadzieję, że powiększycie waszą usilność i że włożycie wszystkie siły, by nauczyć się wszystkiego, dla rozwoju przyszłego statków podwodnych. Jeżeli tak jest, nie mamy już żadnego żalu.

Przyczyna zatonięcia statku. Robiąc doświadczenie z gazoliną, zagłębiliśmy się zanadto pod wodę, i staraliśmy się zamknąć śluzę rękoma, ale było za późno; część przyległa była pełna wody i statek pochylił się pod kątem 25 stopni.

Warunki po zatonięciu. 1) Statek zachował pochylenie około 13 stopni, od strony tylnej.

2) Ponieważ komutator był pod wodą, zgasło światło elektryczne. Wywiązały się gazy zjadliwe, oddech stał się uciążliwy. Koło dziesiątej zrana statek zagłębił się, i w ciężkiej tej atmosferze staraliśmy się usuwać wodę za pomocą pompy ręcznej. W tej samej chwili, statek opuścił się na dno, usuwaliśmy przeto wodę z głównego rezerwoaru Światła nie było — nie można widzieć poziomu, ale wiemy, że woda została wytłoczona z rezerwoaru głównego. Nie możemy spożytkować całkowicie prądu elektrycznego. Cieczy naelektryzowane, obfitość, ale woda słona nie weszła jeszcze i gaz chlorowodny nie rozwija się. Liczymy teraz tylko na pompę ręczną.

To co przedtem, zostało napisane przy świetle wieży stożkowej, o godz. 11 m. 45 Pławimy się teraz w wodzie, która przedostaje się. Ubrania nasze mokre. Zimno nam.

Było to zawsze w mym zwyczaju uprzedzać mych marynarzy, że obowiązkiem ich (w wszelkich okolicznościach) jest zachowywać spokój i jednocześnie odwagę, w przeciwnym razie nie można liczyć na żaden dobry wynik, i że jednocześnie nadmiar czułostkowości opóźnia wszelką robotę. Może starano się ośmieszyć to po tym wypadku, ale mam ufność zupełną, że nie zapomni się o słowach, które poprzedzają.

Poziom wieży stożkowej wskazuje 52, i pomimo wysiłków, by wyżonąć wodę pompą, zatrzymuje się; popołudniu ustała już praca.

Wysokość w okolicznych komorach wskazuje 12 sążni (bresses: miarą ramion rozpostartych, ok. 1 m. 62 cm. — Przyp. tłom.); wskazanie, wnoszę, musi być dokładne.

Oficerowie i załoga statków podwodnych powinni składać się z ludzi najbardziej wyborowych, z pośród najbardziej wyborowych. Na szczęście cała załoga tego statku dobrze spełniła swój obowiązek, i jestem zadowolony z tego.

Zawsze-m liczył się ze śmiercią, gdym opuszczał dom; testament mój przeto leży w szufladzie w Karasaki.

Ta uwaga stosuje się tylko do mych spraw osobistych. Proszę pp. Aksami'ego i Tagaki'ego powiadomić o tem mego ojca.

Testament publiczny. Ośmielam się zwrócić ze czcią do Jego Królewskiej Mości, proszę go ze czcią, by żadna z rodzin, pozostałych po mych podwładnych, nie cierpiała niedostatku. Jest to jedyna rzecz, o którą się niepokoję obecnie.

Proszę złożyć moje pozdrowienia osobom następującym (porządek może być nieścisły!): ministrowi Saito: wiceadmirałowi Szimamura; wiceadmirałowi Fudżu; kontradmirałowi Kawa; kontradmirałowi Yamaszita: kontradmirałowi Navita (ciśnienie atmosferyczne powiększa się, zdaje mi się, że bębenki me uszne popękały); kapitanowi Oguri; kapitanowi Ide; komendantowi Matszmura (Juniki); kapitanowi Matsumura (Riku); komendantowi Matsumura (Riku); memu starszemu bratu; kapitanowi Funakosz instruktorowi Narita Kotaro; instruktorowi Ikuta Kokinji.

Godz. 12.30, oddech nadzwyczaj trudny.

Zdajemi się, że oddycham gazoliną. Jestem zatruty gazoliną.

Pozdrowienie również kapitanowi Nakano.

Godzina 12 m. 40 . . .“

Na tem urywa się protokół konającego kapitana. Podaliśmy na końcu wszystkie nazwiska, jakie pozdrawia umierający kapitan, by wskazać dziwną, nadludzką prawie psychologję bohatera japońskiego.

Człowiek, który, przywołując do pamięci nazwiska przyjaciół, wplata nawiasową informację, że w tej chwili popękały mu bębenki uszne; człowiek, który ma jedyny niepokój, by rodziny jego podwładnych, umierających razem z nim, zostały zabezpieczone; człowiek, który w tej ostatniej chwili dba tylko o honor floty japońskiej i zwraca się ze słowami prostej podniety i rady do swych kolegów żywych, jest zaiste, podwójnym, najwyższym bohaterem: bohaterem osobistej odwagi i spokoju w obliczu śmierci, bohaterem zupełnego poświęcenia (w takiej chwili!) swej duszy dla dobra sprawy i innych ludzi!

Józef Jankowski.

Jak się chronić przed upałem w lecie?

Dziwnem może wydaje się twierdzenie, że przed najsroższem zimnem stosunkowo lepiej chronić się można, niż przed upałem. Lód, mróz i śnieg bowiem przemogą ogrzewane pokoje; a gruba odzież, ciepłe kożuchy i grube dery, które nakładamy na siebie, lub któremi się przykrywamy, też nas zabezpieczają od zimna dojmującego.

Odwrotnie co do ciepła zachodzą pewne granice przyzwoitości, do jakiego stopnia można się rozbierać. Bezpośredniej ochrony cielesnej nie wiele mamy do wyboru. Przedewszystkiem należy nosić, o ile możności, jasną, lub białą odzież, oczywiście, że ta powinna być lekka, nie rozgrzewająca zbytnio. W czasie wielkiego słońca unikać trzeba koniecznie chodzenia bez kapelusza lub innej ochrony głowy, ponieważ narażamy się wtedy na udar (porażenie) słoneczny. (Kogo na to stać, niech częściej zmienia bieliznę (koszulę), gdyż ta przez poty mocniejsze prędzej się brudzi. Niech każdy przynajmniej na noc zmienia koszulę, aby dzienna mogła wyschnąć i wywietrzyć się przez noc.

Ulgę przeciw upałowi osiąga się, jeśli się dba o chłodzenie mieszkania i pracowni, w których się przebywa. Najprostszy sposób jest następujący: umaczać gruby ręcznik lub prześcieradło w wiadrze zimnej wody, wyżdżąć je tylko tyle, że woda nie będzie spływała. Następnie uchwycić ręcznik i t. p. obiema rękoma i wytrzepać go w powietrzu. Skutkuje jak rozpylacz wody. Drugi sposób polega na tem, że się mokre, lekko wyżdżęte prześcieradło wywiesi na sznurze w pokoju lub pracowni Wysuszające się prześcieradło ochłodzi powietrze w pokoju. Sposób ten szczególnie nadaje się w pokoju chorych. Jeśli mieszkanie leży na słonecznej stronie, należy w czasie słońca szczelnie pozamykać okna, pozawieszać je ciemnemi zasłonami, a dopiero po zachodzie słońca wytworzyć przewiew przez otwieranie drzwi i okien.

Błędnie postępuje sobie, kto w czasie gorączki więcej niż zwyczaj używa płynów. Przeciwnie, właśnie w gorące dni trzeba starać się pijać jak najmniej, ponieważ wtedy uniknie się zbytniego pocenia się Szczególnie strzec się trzeba od picia napojów, chłodzonych na lodzie, lub od spożywania lodów mrożonych. Kto przytem nie będzie zważał, aby jadać lody i pijać zimne napoje tylko powoli i w małych ilościach, ten naraża się na zbytnie ochłodzenie żołądka, z czego wynikają poważne choroby i dolegliwości. Najlepszym napojem na uśmierzenie silnego pragnienia, jest filiżanka zimnej — ale nie mrożonej kawy czarnej, niezbyt mocno słodzonej. Uśmierza ona pragnienie bardziej niż limonjady cytrynowe, lub malinowe i inne napoje mrożone, lub lody mrożone.

Przeciw upałowi poskutkuje również zimna kąpiel. Działa ona orzeźwiająco, przez co wydajniej się po nich pracuje. Niestety, kto do nich nie przywykł musi zachowywać pewną ostrożność początkowo. Szybko, choć na krótki czas ochłodzi też polewanie rąk. Należy przytem ręce trzymać spokojnie pod wodociągiem i wodę powoli na nie spuszczać.

Ciało w ciepłej porze roku mniej wymaga pożywienia, dlatego mniej też należy jadać, zwłaszcza tłuszczów, mięsa, a za to więcej owocu, jarzyń i mącznych potraw. Każdy zbytni kartofel, każdy kawałek mięsa zbyt obciąża i trzeba go potem istotnie wypocić Potrzeba snu też się zmniejsza w upalne dni, choć dokucza zmęczenie, które trzeba zwalczać silną wolą.

Gdzie kwiaty kwitną najlepiej?

Żywe kolory — słaba woń! — Bezwodne i zielonawe kwiaty. — Kwiaty w północnych okolicach mają delikatniejszy zapach niż na południu — Kiedy gwoździk pachnie najsilniej? — Zapachy, które zmieniają się w różnych porach dnia.

Zauważono już, że zapachy kwiatów zawsze prawie stoją w pewnym stosunku do koloru kwiatu, zależne są poza tem jeszcze od ciepłoty, oraz światła i wilgoci Im większa żywość koloru, im większa zawartość barwika, tem mniejszy zapach, przeważnie też kwiaty białe lub zabarwione delikatnie pachną ładniej i silniej. Czysto białe kwiaty pachną nieraz bardzo silnie, a to celem zwrócenia na siebie uwagi różnych nocnych owadów, które roznoszą ich pyłek i służą jako zapładniacze. Z wzrostem żywości koloru zmniejsza się też zazwyczaj intensywność zapachu, gdyż motyle, ściągane są już samym kolorem w tym wypadku. Bez zapachu są też wszystkie zielone lub zielonawe kwiaty, istnieje też hipoteza, że najstarsze kwiaty w czasach epoki kredowej były zielone, a to dlatego, że niebyło jeszcze wtenczas szukających pożywienia owadów, więc woń nie była potrzebna.

O ile kwiaty rozwijają się silniej pod oświetleniem słońca, natenczas wzrasta też natężenie zapachu, a równocześnie zmniejsza się jego delikatność. Stąd też pochodzi, że zapachy kwiatów północnych są przeważnie delikatniejsze, niż tych samych gatunków, rosnących na południu Róże, rosnące w północnej Europie są o wiele delikatniejsze z zapachu, niż gatunki rosnące na południu.

Róże, które wyrosły w temperaturze chłodniejszej i wilgotniejszej pachną lepiej. Gwoździki pachną najsilniej przy temperaturze 19 do 20 stopni. Poniżej i powyżej tej temperatury woń jest słabsza i mniej wykwintna. O ile powietrze jest wilgotne, natenczas słońce nie wpływa zbyt ujemnie na rodzaj zapachu. Dlatego też kwiaty w klimacie słonecznym i równocześnie wilgotnym pachną o wiele delikatniej i silniej, niż w klimatach suchych. Tem się też tłómaczy zmienność zapachów różnych kwiatów w różnych chwilach dnia.

Czy słonie wymierają?

Po dzień dzisiejszy Afryka słynie jako raj dla myśliwych, polujących na grubego zwierza. Jest to kraina lwów, lampartów, nosorożców, koni rzecznych, bawołów, żyraf i słoni.

Są wprawdzie i inne kraje egzotyczne jak np. Indje, gdzie jest dużo grubego zwierza, ale Afryka przewyższa tamte kraje liczbą zwierząt i obfitością gatunków. Dlatego corocznie nemrodzi z całego świata ciągną do Afryki po trofea myśliwskie. Myśliwi przybywają w tak wielkiej liczbie, że niektórym gatunkom zwierząt grozi niebezpieczeństwo zupełnego wystrzelenia. Dlatego rządy większości państw kolonjalnych zmuszone były do wydania surowych przepisów.

Pozwolenia na polowanie wydawane są w ograniczonej ilości na pewne tylko gatunki zwierząt.

Dozwolonem jest tylko trzebienie zwierząt drapieżnych, wszelka inna zwierzyna podlega ochronie, a to w tym celu, by i w Afryce nie powtórzyło się to, godne ubolewania, zjawisko, że niepowetowane skarby przyrody utracone zostały na zawsze wskutek okrucieństwa i chciwości ludzkiej.

Słoń należy do zwierząt, które powinny podlegać ochronie. Afrykański kuzyn indyjskiego słonia jest od wielu lat przedmiotem szalonego prześladowania. Drogocenne kły wabią tysiące myśliwych, którzy urządzają prawdziwe rzezie wśród tych ogromnych zwierząt, tak, że w wielu okolicach liczba słoni już się znacznie zmniejszyła. Dlatego wydano rozporządzenie, że żadnemu myśliwemu nie wolno w ciągu roku zabijać więcej niż dwa słonie i że samców wolno zabijać tylko wtedy, gdy kły ich ważą niemniej niż pięć klg. Samic wogóle nie wolno zabijać, a wywóz kłów samic i młodych jest zabroniony. Myśliwy włoski Vittozio Tedesco Zamarano pisze w „Lettura", że teraz możnaby już pomyśleć, iż słonie chronione przed wytrzebieniem, mają zapewnioną przyszłość, lecz istnieją prawa przyrody o wiele surowsze od przepisów ludzkich. Według praw przyrody, te gatunki zwierząt, które przeżyły swą erę i biologicznie stoją w sprzeczności z następnemi okresami, muszą zniknąć z powierzchni ziemi. Do tych gatunków należy słoń.

Tymczasem — pisze Zamarano — niebezpieczeństwo wymarcia nie istnieje jeszcze dla afrykańskiego słonia. Ko tak jak ja — pisze włoski myśliwy — podróżował po najniezdrowszych i najdzikszych okolicach Afryki środkowe i zauważył, że niema tam prawie jednego kilometra lasu, gdzieby nie znajdowały się świeże ślady stad słoni, ten może być tymczasem spokojny o los tych wielkich i szlachetnych zwierząt. Liczbę słoni, żyjących obecnie na całym kontynencie afrykańskim można obliczyć na wiele setek tysięcy. Ale z liczbą tą należy porównać dane z przed kilku lat, kiedy roczny wywóz kości słoniowej z Afryki wynosił tysiąc ton. Jeżeli weźmiemy przecię ną w gę pietnastu kilogramów kości na jedno zwierzę, dojdziemy do wyniku że w owych czasach zabijano rocznie przeszło pięćdziesiąt tysięcy zwierząt. Pomimo to, rząd francuski, ze względu na niedawno stwierdzoną wielką liczbę żyjących w Afryce słoni, pozwoliłby na terytorjum Uban w Kongo, obfitującem w słonie, polowanie na te zwierzęta odbywało się bez ograniczeń, jedynie za opłatą niewielkiej stosunkowo taksy.

Okolicznością, sprzyjającą utrzymywaniu słoni, jest fakt, że oprócz ludzi, nie posiadają te zwierzęta żadnych wrogów. Lew nawet stara się uniknąć spotkania ze słoniem i najchętniej schodzi mu z drogi. Nie zaczepia nawet młodego słonia, chyba, że młody oddalił się od stada i zabłąkał. Lecz fakt taki zdarza się nader rzadko, gdyż osierocałe młode słonie znajdują opiekę u innych samic, które zastępują im matki.

Zamarano twierdzi, że najcenniejsze są słonie w kraju Jula. Rasa ta, znajdująca się również na zachodzie, w kierunku Kenji i jeziora Rudolfa, dostarcza handlowi największe kły. Jeden taki kieł przechowany obecnie w amerykańskiem muzeum narodowem, ma długości 3.45 metra, a więc jest nie o wiele mniejszy od kła przedpotopowego mamuta.

Największy dotychczas widziany kieł miał objętość 62 centymetry i ważył 117 kilogr.

20 lat nieprzerwanego snu.

„Daili Express" donosi z Johanisburga, iż w tamtejszym szpitalu leży pogrążona w śnie od lat 20 pewna kobieta.

W roku 1906 po stracie zwego narzeczonego popadła w głęboki sen i w żaden sposób nie można jej obudzić.

Śpiącą kobietę karmią stucznie, co dwie godziny. Lekarze zauważyli, iż u śpiącej następuje już częściowy zanik mięśni. Lepiej byłoby dla niej, aby się nie obudziła z tego długiego snu. Jest bowiem już samą na świecie, gdyż cała jej rodzina wymarła, a majątek rozgrabili obcy ludzie.

Choroba w uleczalnej postaci rozpowszechniona jest pomiędzy dziewczętami źle odżywianemi i przepracowanemi, zwłaszcza w większych miastach, gdzie zmuszone są przebywać przez cały dzień w zamkniętych, źle oświetlonych i niedostatecznie przewietrzanych pokojach i salach. U takich dziewcząt spostrzegamy krótki oddech, który może nawet z małej przyczyny, lub wskutek drobnego wysiłku nastąpić, przyczem łatwo zachodzą wypadki omdlewania. Skóra nabiera wyglądu żółto-zielonkawego, a dziewczęta dotknięte niedokrwistością, bywają bardzo często przygnębione, popadają z łatwością w gniew,a co ciekawsze, lubią zwykle potrawy ciężko strawne.

Dotychczasowe badania lekarskie nie ujawniły jeszcze w całej rozciągłości istotnej przyczyny, wywołującej drugi rodzaj bezkrwistości, który jest nieuleczalny. W tych wypadkach leczenie staje się zazwyczaj przewlekłe.

Przyczyną niedokrwistości bywa także tasiemiec, który żywi się krwią z naczyń krwionośnych w żołądku i dlatego chory, będąc zmuszony żywić pasożyta, słabnie coraz bardziej, stając się wreszcie zupełnie niezdolnym do wykonywania jakiejkolwiek pracy — Choroba na tem tle jest bardzo rozpowszechniona w krajach gorących, podzwrotnikowych.

Wrażenia spadającego.

Kapitan angielski T. R. Moss, który parę miesięcy temu znalazł się w nie do pozazdroszczenia położeniu, opowiada w ten sposób: Spadać z niesamowitej wysokości, nie posługując się przytem spadochronem, który „powietrznego rozbitka" zwykle bezpiecznie osadza na ziemi, lecz lecąc wraz z aparatem, nad którym straciło się panowanie, niby kamień „przez przestworza, z pełnem przeświadczeniem nieuniknionej śmierci o pędzący naprzeciw glob ziemski — jest to uczucie, dotąd rzadko przez kogo szczegółowo opisywane A to dla tej prostej przyczyny, że po takim „zlocie' uczestnicy jego nie mogli już wogóle niczego opisać.

Bowiem w większości wypadków ciała ich, wraz z aeroplanem przedstawiały jedną nieforemną masę, w której z trudem tylko dało się rozróżnić, co człowiek, a co maszyna. Nowoczesny samolot osięga wysokość dziesięciu tysięcy stóp w przeciągu około jedenastu minut; natomiast podróż powrotna, w razie nieszczęśliwego wypadku, odbywa się bez porównania szybciej... W pierwszej chwili człowiek ma wrażenie, że pozostaje w przestrzeni bez ruchu: wkrótce potem zauważa ziemię zbliżającą się ku niemu z przerażającą szybkością, a w końcu następuje to, czego uniknąć się nie dało. — Okoliczności, w jakich przeżyłem katastrofę powietrzną, były takie:

Owego pamiętnego dnia odbyć się miał pokaz walki aeroplanów, zakończonej ostrzeliwaniem i spaleniem olbrzymiego balonu. Dla lepszej obserwacji ciekawego widowiska poleciłem pilotowi wzbić się wysoko ponad „pole walki". Aparat „wspinał się", trzymając się linji możliwie pionowej i w krótce dotarliśmy do strefy obłocznej. W oddaleniu paruset metrów od nas pękały już pociski, co wskazywało na fakt rozpoczęcia się bitwy powietrznej, której przebieg śledziłem z wielkiem zaciekawieniem. Nagle stała się rzecz zgoła nieoczekiwana. Rozległ się jakiś złowrogi zgrzyt i trzask, maszyna szarpnęła raz i drugi i motor — zamarł.

Przez chwilę samolot zdawał się stać na miejscu bez ruchu, lecz wnet, niby powziąwszy decyzję, przekoziołkował się i „głową" na dół runął w przepaść. Naprożno pilot starał się uzyskać panowanie nad maszyną i wywieść ją z niebezpiecznego położenia; tak samo usiłowania jego, by powstrzymać szalony pęd aparatu, pozostawały bez rezultatu.

Pytacie, jakich doznawałem wówczas wrażeń? Otóż, trzymając się kurczowo burty, patrzałem bezmyślnie na lecącą wprost na mnie ziemię. W pewnej chwili zdawało mi się, że jakaś część mego jestestwa oddzieliła się odemnie, oraz od tego potworu, który ciało moje trzymając w kleszczach, unosił je pędem ku niechybnej zagładzie. Ta część mojego „ja" ze spokojem oczekiwała dalszego przebiegu wydarzeń. Miałem uczucie, że to nie „ja" rozbiję się o ziemię, lecz że moje ciało za chwilę zamieni się w bezkształtną krwawą masę.

Nie chcąc patrzeć na tę okropność, mimowoli odwróciłem głowę. Ale wszystko to nie były właściwe myśli, lecz raczej emocje, przebiegające mój umysł z błyskawiczną szybkością. Na wysokości trzysta metrów aparat przybrał lot spiralny, ziemia zbliżała się w coraz szybszem tempie i uderzyła mnie prosto w twarz.

Co się potem stało, nie mogę dokładnie powiedzieć. Przypominam sobie tylko, że aparat rozbił ogonem stertę siana, przekoziołkował się dwukrotnie i zarył nosem w ziemię. Potem straciłem przytomność. Po jakimś czasie ocknąłem się w łóżku szpitalnem. Omacując się, stwierdziłem, że moje przednie zęby były trochę rozluźnione, dolna szczęka nadpęknięta, pozatem miałem uczucie, że wszystkie kości powyskakiwały ze stawów i były jakoby posypane piaskiem. Słowem byłem tylko „lekko kontuzjowany" i z takiego stanu rzeczy mogłem być w zupełności zadowolony.

O chłopcu, który się nie zląkł djabła.

Oto, co się zdarzyło w węgierskiej wsi Fekete Maeska.

Mały Bela Berthany był roztropnym chłopcem i jak na swoje 10 lat odznaczał się dużą odwagą. Mimo to, gdy po zaryglowaniu drzwi na noc, pozostawał sam jeden w całem obejściu, zrobiło mu się trochę nieswojo.

Rodzice skoro świt pojechali dnia poprzedniego do odległego o 40 kilmetrów Szegedyna i mieli powrócić dopiero nazajutrz. Za dnia było zupełnie raźno chłopakowi, dumny z pozostawienia na jego opiece całego gospodarstwa, krzątał się dzień cały i wypełnił skrupulatnie wszystko, co należało.

Teraz jednak zupełnie sam wśród tej niczem nie przerwanej nocnej ciszy, krzepił jak mógł swe dziesięcioletnie serduszko, by je nie pokonał strach przed ciemnością, a zwłaszcza przed za słyszanemi różnemi opowieściami o czarodziejach i czarownicach, strzygach i wilkołakach i innych czyhających na człowieczą duszę poczwarach.

Chwile wlokły się powoli, wreszcie chłopiec zasnął ciężkim, pełnym udręki snem. Spał tak zaledwie kilka godzin, gdy wśród ciszy nocnej rozległ się skrzyp otwieranego ostrożnie okna, przez które po chwili wgramoliła się do izby istota, mogąca widokiem swym przerazić najodważniejszego.

Był to prawdziwy djabeł, tak jak go opisują ci, którzy mieli go sposobność oglądać na rodzone oczy.

Gdy czujnie śpiący chłopiec zbudził się pod siarczystem tchnieniem jego obecności i zobaczył go przy świetle księżycowej pełni, zamarł ze strachu. Łeb potężnego czarnego djabła miał wyraźnie odznaczające się rogi, gęba równie doskonałej czarności, tylko ślepia gorzały w niej niesamowitym blaskiem.

Czart przysiadł na łóżko, zachowując przez pewien czas doskonałe milczenie. Nie długo jednak mieszkaniec piekła, odchyliwszy róg matusinej pierzyny, jął wypytywać grobowym głosem Belę, gdzie tatulo schował pieniądze, co je otrzymali za sprzedanego w zeszły tydzień byczka i dwa prosiaki.

Chłopiec dygocąc z przerażenia, objaśnił strasznemu gościowi, że tatulo ma w piwnicy zakopany garnek, w którym przechowuje cały swój majątek w gotówce. Djabeł wówczas pod groźbą natychmiastowego porwania chłopaka do piekła, kazał mu się poprowadzić do owego skarbu, co też Bela uczynił i na dość pewnych już nogach sprowadził biesa do samej piwnicy.

Tam wskazał mu miejsce, gdzie należało kopać, a gdy nieczysty duch zabrał się żwawo do roboty, chłopak co tchu wyskoczył z piwnicy i zamknąwszy ją na mocny skobel, rozbudził sąsiadów.

Zbiegła się cała wieś i wkrótce kilku najodważniejszych, czyniąc znaki krzyża, udało się do loszku i przy świetle latarni wyprowadziło łasego na ludzkie złoto, księcia piekieł. Był to, przebrany za djabła, kowal, z tej samej wsi, Artazy.

— I niceś się nie bojał? — pytał nazajutrz Belę ojciec jego po powrocie z miasta.

— Z początku to się bojałem, ale jakem poznał po krowich rogach kowala Artazy'ego i jak mi jeszcze wódką w nos chuchnął, to co się miałem bojać?

Pomysłowy kowal, zamiast powrócić do swego podziemnego królestwa, powędrował w ręce sędziego, który potrafił prawdopodobnie zdjąć zeń wszelakie nieczyste czary.

Czy radjo wpływa na pogodę?

Wśród wielu warstw społeczeństwa naszego, zwłaszcza na wsi, utarło się mniemanie, że rozwój radjofonii jest czynnikiem sprowadzającym deszcze i niepogodę. Pomimo szybkiego rozwoju radjofonji w Polsce, jesień zeszłoroczna, a zwłaszcza listopad, był niebywale suchy i ciepły, zima zaś o bardzo niewielkiej ilości opadów atmosferycznych. Klimat w Polsce uległ i ulega co pewien okres czasu znacznym odchyleniom, od stanu normalnego. Jest on w swej istocie przejściowy na terenach Polski, waha się pomiędzy morskim Europy zachodniej, a kontyngentalnym Francji i ma naprzemian cechy klimatu, to morskiego, to lądowego. To są główne przyczyny wahań w temperaturze i ilości opadów. Jakkolwielwiek więc kwiecień i maj były w roku bieżącym wyjątkowo chłodne i dżdżyste, to niemniej w serji obserwacyjnej 150-letniej dla Warszawy spotkamy nieraz miesiące wiosenne o charakterze podobnym i tak znany meteorolog dr. L. Bartnicki w jednym ze swoich artykułów przytacza następujące ciekawe zestawienia. — Chłodnemi były mianowicie od roku 1779, kwiecień w latach: 1785, 1790, 1796, 1805, 1810, 1812, 1817 (nadzwyczaj chłody) 1842, 1852, 1853, 1861, 1875, 1881, 1902, oraz maj w latach: 1814, 1824, 1832, 1843, 1851, 1864, (nadzwyczaj chłodny) 1871, 1874, 1876 i 1902. Bardzo dżdżystemi były: kwiecień w latach 1804. 1830, 1853, 1889, 1899, oraz maj w latach 1821, 1837, 1839, 1845, 1851, 1873, 1883, 1887, 1897.

Chłodne wiosny powtarzają się od czasu do czasu w cyklu zmian klimatologic nych i istnieją nawet próby wynalezienia okresów, w których powracają okresy chłodne i dżdżyste, lub suche, a ciepłe. Przyczyny tych zmian, tkwiące w nieznanych nam źródłach, prawdopodobnie w zmianach, zachodzących w warstwach górnych atmosfery, na które przemożny wpływ wywiera promieniowanie słoneczne, źródła zapożyczane siły elektromagnetyczna, zużytkowane przez człowieka, a będące drobniutkim ułamkiem sił tkwiących w słońu.

Cóż dopiero mówić o znikomych siłach prądów zmiennych, nadawanych przez nasze radjostacje i krążących w antenach odbiorczych. Słabe te prądy nie są w możności, jak często daje się słyszeć, ściągania piorunów. To też towarzystwa ubezpieczeniowe nie pobierają żadnych dodatkowych opłat za asekurację budynków, na których są anteny.

O ile wpływ radjofonji na stany pogody nie potwierdza się żadnemi realnemi faktami, to przeciwnie, stany pogody wpływają i to dość znacznie na odbiór, bądź to sygnałów radjotelefonicznych, bądź też audycji. Zjawiska wyładowań atmosferycznych występują przeważ ie aperjodycznie i wpływają nader zakłócająco na radjofonję i radjotelegrafję, w sensie utrudnionego przyjmowania sygnałów.